



Janusz Gajos (Koczkariew) i Władysław Kowalski (Podkolesin)

Pod płaszczykiem Gogola

TEATR. „Powszechny” w Krakowie

Na gościnne występy Teatru Powszechnego w „Bagatell” przypłył taki tłum, że dla niektórych widzów zabrakło numerków w szatni. Gwiazdorsko obsadzony „Ożenek” Gogola wywołał u widzów spazmy śmiechu, a na koniec został nagrodzony stojącą owacją.

Krakowską publiczność przywiodły nazwiska: Władysława Kowalskiego (Podkolesin), Janusza Gajosa (Koczkariew), Joanny Żółkowskiej (Fiekła Iwanowna) i Franciszka Pieczki (Anuczkin). Nie zawiedli swoich miłośników. Gajos jako swat-amator był tak ruchliwy i tak przekonujący, że zależnie od tego, czy zachęcał do Agafii, czy do niej zniechęcał – prowadził za sobą sympatię nie tylko postaci dramatu, ale całej publiczności.

Kowalski zachowywał się zgodnie z literą Gogola – był ślamazary, ospały, opomy na uroki małżeństwa. Można się domyślić, dlaczego jego rola zdobyła uznanie na XXXV Festiwalu Sztuki Aktorskiej (Grand Prix). Z drugiej strony można też zgadywać, że wtedy grana była nieco mniej brawurowo. Niesiony

sukcesem i aplauzem publiczności aktor nastawił już na ten aplauz każdy gest, skłon i każde słowo. W poniedziałek w Krakowie Kowalski wydobyl z Podkolesina przede wszystkim rysy farsowej kukły, a pozbawił go cech ludzkich.

Nic takiego nie stało się z rolą Fiekły. Żółkowska nie grała ani przez moment pod publiczność, ale nie przeszkodziło jej to w zdobyciu ogromnej sympatii widzów. Fakt wart podkreślenia i uznania, bo przecież Gogol, wymyślając tę postać, stworzył przede wszystkim materiał na sceniczną jędzę.

Podobne reakcje widzów wywołują zresztą pozostali, z dużym wyczuciem komizmu wybrani przez reżysera aktorzy: Katarzyna Herman jako nieszczęsna i raczej budząca litość niż syderczy śmiech panna na wydaniu (Agafia Tichonowna), Elżbieta Kępińska w roli jej ciotki (Arina Pantelejmonowna), Sylwester Maciejewski (Jajecznicza), Jacek Braciak (Żewakin), Edyta Olszówka (Duniasza) i Krzysztof Stroiński (Stiepan).

„Ożenek” grany jest pod rozpostartym nad całą sceną wielkim płaszczem. „Płaszcz” to słowo klucz – przywołują-

ce na myśl opowiadanie Gogola pod tym samym tytułem i cały zniekany, urzędniczy świat, którego kronikarzem był Gogol. A gdyby zgodnie z poetyką spektaklu rzecz potraktować nieco lżej, to trzeba chyba powiedzieć wprost: pod tym monstrualnych rozmiarów płaszczykiem kryje się prosty i wcale nie naganny zamiar – sprawienia widzowi zwyczajnej przyjemności. Rozbawienia go i oczarowania.

MAREK MIKOS

Mikołaj Gogol: „Ożenek”. Przekład – Julian Tuwim, reżyseria – Andrzej Domalik, scenografia – Jagna Janicka. Przedstawienia gościnne Teatru Powszechnego z Warszawy na scenie Teatru „Bagatela” w Krakowie, 17 marca br.